

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Przy mikrofonie Katarzyna Oklińska – dzień dobry. Dziś porozmawiamy o pięknie. „Odwiedziny. Rozmowy o designie” to książka, która stała się pretekstem do naszego dzisiejszego spotkania z Aleksandrą Koperdą – autorką tej publikacji. Dzień dobry.

ALEKSANDRA KOPERDA: Dzień dobry.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Postanowiła Pani w tej książce rozmawiać z innymi o pięknie użytkowym. W ciągu czterech lat odwiedziła Pani w tym celu dwadzieścia trzy mieszkania, które wcale nie są największe, w najwspanialszych lokalizacjach ani urządzone najbardziej kosztownymi dodatkami i meblami, a jednak urok mają nieprzeciętny. Jak wybrała Pani te dwadzieścia trzy wnętrza, o których zechciała Pani opowiedzieć? Czy był jakiś klucz, żeby pokazać tak różnorodne miejsca?

ALEKSANDRA KOPERDA: Główne założenie było takie, jak od początku istnienia bloga, czyli żeby odwiedzać ciekawe z jakiegoś powodu osoby, które mieszkają też w ciekawych wnętrzach. I do tej książki zebrane zostały rozmowy głównie z projektantami i z architektami, ale nie tylko. Są tam też mieszkania osób, które zajmują się zupełnie czymś innym życiowo zawodowo, ale część z nich również jest zaprojektowana przez kogoś. Klucz był taki też, żeby nie były to mieszkania, które mamy szansę oglądać czy to w gazetach wnętrzarskich, czy na innych stronach związanych z designem. Czyli też, żeby nie były to przestrzenie takie, jakie właśnie w tych mediach zazwyczaj widzimy, czyli takie idealne, trochę bezosobowe. Te sesje nie były stylizowane. Wszystko, co widzimy na zdjęciach, to po prostu tak normalnie jest. Te osoby, które odwiedzałam, to zazwyczaj były osoby w wieku trzydziestu, czterdziestu lat, mieszkające w dużych miastach, czyli to był Kraków, Warszawa, Katowice. Chciałam pokazać, jak te osoby chcą żyć, jak chcą mieszkać. I okazało się, że pomimo tego, że te wnętrza są bardzo różnorodne, to jest jakiś wspólny mianownik. Przede wszystkim, wszystkie z tych osób, które odwiedzałam to osoby, które starają się żyć odpowiedzialnie i rozsądnie, więc to też widać w tych wnętrzach. Zauważyłam, że zmieniła się wobec tego, co powiedzmy jeszcze pięć, dziesięć lat temu patrząc na wnętrza, mogliśmy zaobserwować, zmieniła trochę się mentalność i potrzeby tych młodych ludzi. Dziesięć lat temu powiedzmy, Polacy marzyli głównie o domach jednorodzinnych, o nowym budownictwie, najlepiej ogrodzonym o dużych metrażach.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: I najlepiej uzupełnionym o same nowe meble. Dzisiaj jest chyba zupełnie odwrotnie, kochamy starocia, szukamy staroci. Te starocia stają się droższe od mebli nowych, które znajdziemy w sieciówkach.

ALEKSANDRA KOPERDA: Yhym, ale też nie zawsze, bo często są całkowicie za darmo. Ale tak, rzeczywiście już mieszkanie nie ma być taką oznaką statusu, tylko po prostu...

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: **Osobowości.**

ALEKSANDRA KOPERDA: ...tego, kim jesteśmy, tak. Ludzie, których odwiedzałam, to zazwyczaj były mieszkania o małym metrażu, często też wynajmowane, co też jest taką widoczną zmianą. Czyli to mieszkanie wynajmowane po pierwsze jest wynajmowane, dlatego że jest to świadoma decyzja i decydują się na to, ponieważ nie chcą wiązać się na wiele lat kredytem, ale też nie mają potrzeby posiadania tego swojego mieszkania i często wynajmują daną przestrzeń pięć, dziesięć lat. Te mieszkania wynajmowane przestają już być traktowane po macoszemu. Ale tak, rzeczywiście to, co wspólne to, to że przeszłość i historia zaczyna być wartością. I to, co jeszcze niedawno powiedzmy w latach dziewięćdziesiątych, było dla nas taką kulą u nogi, staraliśmy się wymienić wszystko, co stare na nowe. No to teraz rzeczywiście wiele z tych przedmiotów staramy się zachować i ocalić, jak najwięcej z tego, co się da. I to dotyczy zarówno mebli, bibelotów, które mają znaczenie sentymentalne, bo często nie mają materialnego. Powiedzmy, stary kubek, z którego piliśmy w dzieciństwie kakao, no to teraz chcemy z niego pić kawę. Nie tylko te przedmioty tak jak meble czy bibeloty, ale też, jeżeli chodzi o elementy takie zastane w mieszkaniach, jeżeli są to mieszkania z rynku wtórnego, bo coraz częściej rzeczywiście ludzie ci wybierają mieszkania z rynku wtórnego i też często na tych starych osiedlach w starym budownictwie. Co przecież jeszcze parę lat temu było takie zupełnie niezrozumiałe, gdyby ktoś chciał kupić mieszkanie w bloku z wielkiej płyty, to była to najdziwniejsza decyzja. A teraz te stare osiedla...

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: **Przeżywają chyba swoją drugą młodość.**

ALEKSANDRA KOPERDA: Tak.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: **Ta książka to nie tylko zbiór rozmów dwudziestoma trzema rodzinami i osobami, którym zależy na pięknie we własnym wnętrzu. To także zbiór wiedzy o designie w ogóle. Wyjaśnia Pani wiele pojęć, które nie dla wszystkich mogą być jasne na przykład biedermeier, regał string. Daje też Pani rady, które można wykorzystać w swoich wnętrzach. Moim zdaniem to czyni tę książkę ponadczasową.**

ALEKSANDRA KOPERDA: No tak. Zdecydowałam się do każdych odwiedzin dołączyć jakieś małe treści dodatkowe, czyli albo opowiedzieć, co nieco o jakimś klasyku na przykład krzesło czy fotelu, czy lampie, która w danej przestrzeni jest. Albo też właśnie o jakimś stylu czy rzeczywiście stworzyć jakiś zestaw prostych porad, które mogą się przydać komuś, kto planuje jakiś mały remont.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: W książce można znaleźć wiele rad Pani, ale również Pani rozmówców. Na przykład „postaw na podłogę, bo to serce domu i całego wnętrza”. Proszę powiedzieć, czy według Pani jest jakiś zakres wiedzy, który każdy człowiek urządzający swoje mieszkanie, powinien posiadać albo chociaż garść rad, które powinien sobie wziąć do serca przed podejmowaniem kluczowych decyzji?

ALEKSANDRA KOPERDA: Ja bym radziła przede wszystkim, pomyśleć dłużej niż krócej. To znaczy dać sobie czas na podjęcie tej decyzji, no bo te decyzje często zaważą na tych następnych latach, na tym, jak będziemy żyć i jak będziemy się czuć w tych swoich mieszkaniach czy będzie nam wygodnie po prostu.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Ale też czy będzie pięknie.

ALEKSANDRA KOPERDA: No tak też, to prawda. Pomimo tego, że od zawsze fascynowało mnie, to co estetyczne, co ciekawe estetycznie, to coraz bardziej z roku na rok, przekonuję się, że jednak nie ta etyka jest taka najważniejsza, tylko jednak funkcjonalność. Co pewnie trochę właśnie wiąże się z wiekiem.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Niektórzy mogliby powiedzieć, że nazywanie architektury wnętrza sztuką to przesada. Czytając jednak i oglądając Pani książkę, no trudno oprzeć się wrażeniu, że jest coś takiego jak sztuka użytkowa, która może być piękna i że na co dzień można, otaczać się pięknymi przedmiotami, i może być to przeżycie estetyczne.

ALEKSANDRA KOPERDA: Na pewno w Polsce jest nam jeszcze daleko do tego, żeby wszystkie mieszkania wyglądały pięknie. I to pewnie jest wynik wielu różnych rzeczy, jakichś uwarunkowań historycznych, chociażby, czyli wojen, emigracji, komuny, a potem lat dziewięćdziesiątych, które były takie estetycznie bardzo ryzykowne, trudne i też na pewno jest to powód braku edukacji trochę. Tego, że u nas nie zwraca się szkole uwagi na zajęcia plastyczne, tak dużej uwagi i nie stara się rozbudzać tej estetycznej wrażliwości. Ale no zdecydowanie jest tak, że jeżeli otaczamy się tym, co nam się podoba, no to żyje nam się lepiej. To myślę, że ciężko z tym dyskutować. Tylko dla każdego to piękno znaczy coś innego i tak jak widzimy właśnie w tej książce, no te wnętrza są bardzo różne, ale widać, że każda z tych osób mniej lub bardziej stara się w tych wnętrzach stworzyć takie miejsca, które sprawiają, że czują oni się w nich dobrze. No są obiektywnie ładne i o to chyba chodzi, że czasami wystarczy trochę wysiłku i jakiś dobry pomysł, i będziemy się czuli w tych przestrzeniach znacznie lepiej. W Polsce nadal jest tak, że ilu Polaków, tyle pomysłów na wnętrza. I nie ma w tym momencie takiego jednego, określonego...

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: stylu polskiego.

ALEKSANDRA KOPERDA: Tak, który mógłby nam się kojarzyć z polskim domem. Inaczej jest na przykład w Szwecji, gdzie niezależnie od statusu społecznego mieszkańców, często w domu znajdują się dokładnie te same przedmioty lub bardzo podobne.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Cała też architektura w Skandynawii jest bardzo do siebie podobna. Gdy przejeżdża się przez miasta Norwegii, można to wspaniale zaobserwować. Fomy są zbudowane w tym samym, jednym stylu, jeden obok drugiego nie wygląda źle. Zupełnie inaczej jest w Polsce pod tym względem i to samo właśnie dotyczy wnętrza, tak.

ALEKSANDRA KOPERDA: Rzeczywiście u nas jest ogromna różnorodność i w krajach skandynawskich pewnie zdecydowanie właśnie jest to związane z tą historią, z edukacją i to jest zupełnie inny obszar, i kulturowo, i myślę, że wiele lat przed nami [ŚMIECH], żebyśmy mogli, chociaż po części powiedzieć, że domy Polaków wyglądają tak, a tak. No to jak mówię, wyglądają bardzo różnorodnie, ale pomimo tego, że te mieszkania nawet w książce wyglądają różnorodnie, to, to wydaje mi się, że ja patrzę na te następne lata jakoś optymistycznie. Że mam wrażenie, że ten polski dom się nieco zmienia przynajmniej jeżeli, chodzi o te, o temu trzy pokolenia właśnie. I coraz bardziej przywiązujemy wagę do tego, w jakich wnętrzach żyjemy, ale też myślę, że bardzo fajne jest to, że właśnie nie do końca chcemy robić takie wnętrza zawsze na pokaz i dla kogoś, tylko po prostu chcemy, żeby nam było przyjemnie i wygodnie.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: I pięknie.

ALEKSANDRA KOPERDA: Tak, też. [ŚMIECH] Jak jest pięknie, no to po prostu pewnie zawsze chce nam się do tego domu wracać. O to chyba chodzi, żeby nieważne czy wracamy z jakiejś wycieczki, czy po zimnym deszczowym w dniu to, żebyśmy cieszyli się z tego, że trafiamy do tego domu i powiedzieli sobie, no dobrze, że jestem w domu.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Na początku książki w takim wstępie do rozmów z Pani gośćmi opowiada Pani o swoim pierwszym mieszkaniu, które na początku studiów pozwoliła Pani urządzić mama. Jak Pani wspomina, były to czasy, gdy Internet raczkował, a sklepy z designem w Polsce właściwie nie istniały. A jednak udało się Pani stworzyć kolorowe wnętrza, które, widzę to oczami wyobraźni, przerastało w tamtych czasach szaro-ponure mieszkania Polaków, którzy pewnie nie mieli takiej wyobraźni jak Pani. Dążę do tego, że piękno użytkowe od zawsze było dla Pani ważne i że można je stworzyć na przykład mimo braku środków.

ALEKSANDRA KOPERDA: Tak, to prawda. To mieszkanie rzeczywiście było bardzo, bardzo [ŚMIECH] specyficzne. I jak sama sobie teraz je wyobrażę, to myślę, że aż dziwne, że dobrze mi się tam żyło i uczyło. Bo rzeczywiście było dosyć szalone, jeśli chodzi o kolorystykę, ale to zaczęło się już nieco wcześniej, kiedy to już jak byłam mała,

to lubiłam w swoim tak zwanym małym pokoju, mieć wszystko, tak jak chciałam. I rzeczywiście mama nie opanowała i ja wychowałam się na Śląsku, więc było to takie typowe osiedle: bloki wybudowane w osiemdziesiątym roku, przemysłowy krajobraz, parę metrów dalej szkoła, sklep, mój blok i trzy inne bloki były ułożone w taką podkowę pośrodku, której znajdowała się, nie wiedzieć czemu, modernistyczna willa. [ŚMIECH]. Tak, bez ogrodzenia z takimi krętymi schodami, na których zawsze przesiadywaliśmy z dziećmi z podwórka. I tak sobie teraz myślę, że ta willa była właśnie zawsze takim przedziwnym tworem pośrodku tego naszego osiedla.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Może źródłem inspiracji.

ALEKSANDRA KOPERDA: Być może. [ŚMIECH] To moje pierwsze mieszkanie, które urządziłam sama, rzeczywiście było zrobione za nieduże pieniądze. No tam główną rolę odgrywały właśnie kolorowe ściany, czyli różne kolory farb i wykładzin czy dywanów. Ale tak jak pokazują ludzie, których odwiedziłam, nie trzeba dysponować jakimś ogromnym budżetem, szczególnie jeżeli jest to wynajmowane mieszkanie i nie chcemy ingerować w to, jak wygląda kuchnia i łazienka. Tutaj takim przykładem jest mieszkanie warszawskie Julii Mirny – ilustratorki, która całe wnętrze urządziła w zasadzie meblami ze śmietnika. Pojedyncze sztuki są zakupione przez nią na jakichś aukcjach za jakieś też małe pieniądze. Chyba jedynym nowym meblem jest łóżko i fotel do pracy, a całość wypełniona jest rzeczywiście tymi meblami, które udało się jej gdzieś upolować. Ale wystarczą też czasami proste tricki typu, w jednym mieszkaniu zamiast listew podłogowych, które bywają dosyć drogie, szczególnie jeżeli chcemy zastosować te drewniane, listwa została wykonana z taśmy PCV, takiej czarnej taśmy, którą kiedyś stosowano w łączeniu właśnie podłogi i ściany. W szkołach czy szpitalach chyba dalej się to stosuje. We wnętrzu wygląda to genialnie. No jest pewnie parę takich tricków, które możemy robić, jeżeli nie dysponujemy jakimś super, dużym budżetem albo wiemy, że nie jest to mieszkanie na zawsze czy na lata. Bo też nie warto pewnie przeinwestowywać.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: O czym mówiła Aleksandra Koperda – nasz dzisiejszy gość, autorka książki pod tytułem „Odwiedziny. Rozmowy o designie”. Pani Olu, bardzo dziękuję za to spotkanie.

ALEKSANDRA KOPERDA: Dziękuję bardzo.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Katarzyna Oklińska – do usłyszenia.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie